OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁ...

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK, 20 SIERPNIA 1928. Nr. 229.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Odpowiedź polska na notę litewską.

P. Waldemaras jeszcze raz okazał się głuptaskiem politycznym.

NOTA LITEWSKA.

Warszawa, 19-8. (Tel. wł.) W niedzielę dnia 19 sierpnia rb. p. premjerowi Waldemarasowi doręczona została odpowiedź polska na ostatnią notę litewską. Poniżej podajemy tekst obu wymienionych not.

Kowno, dnia 13 sierpnia 1928 r.

Panie Prezesie!

Konferencja polsko - litewska, która dnia 30 marca 1928 r. rozpoczęła swe prace w Królewcu, uchwaliła regulamin, którego paragraf 9 postanowia, że rokowania odbywać się będą w miejscu lub w miejscach, oznaczonych przez prezesów obu delegacyj. Do nich również należeć będzie ustalenie dat zebrań plenarnych. Z uwagi na to, że Królewiec został obrany jako miejsce rokowań od samego ich początku, **zmiana miejsca nastąpić może jedynie w sposób przewidziany w powołanym artykule regulaminu.** Dlatego też w liście moim z dnia 25 lipca proponowałem zwołanie plenum konferencji między 15 a 20 sierpnia. Na list ten jednak nie otrzymałem od Pana odpowiedzi, natomiast **otrzymałem list p. Hołówki**, zawiadamiający mnie, że W. Ekscelencja jest nieobecny. List ten zawierał **ponadto propozycję przeniesienia konferencji do Genewy na dzień 30 sierpnia.** Na zasadzie artykułu 9 tego rodzaju **propozycja może pochodzić tylko od W. Ekscelencji lub być uczyniona w Jej imieniu, nie może być przeto brana pod uwagę bez Pańskiego potwierdzenia.** Jednakże zawczasu uważam za swój obowiązek zawiadomić Pana, że delegacja litewska byłaby przykro zaskoczona taką propozycją, ponieważ w tym samym czasie rozpoczynają się **prace Rady Ligi Narodów, które muszą całkowicie zająć uwagę delegacyj, biorących w nich udział.** Z tą chwilą zatem poważne prace konferencji litewsko- polskiej nie byłyby możliwe. Byłbym wszakże wdzięczny W. Ekscelencji za zawiadomienie, czy delegacja polska pragnie zwołania konferencji jedynie dla formy, czy też w jej mniemaniu konferencja polsko-litewska powinna się odbyć w warunkach umożliwiających poważne prace. Co się tyczy bowiem delegacji litewskiej, to ona przywiązuje pierwszorzędne znaczenie do prac konferencji i szuka przeto dla niej odpowiednich warunków. Dlatego też nie uważa ona za możliwe prace **konferencji podczas prac Rady Ligi Narodów.**

Waldemaras.

(Operetkowy premjer litewski w nocie swej chciał wykazać nieformalności w propozycji polskiej, wynikające rzekomo z tego, że podpisał ją p. Hołówko, a nie min. Zaleski. Odpowiednie pouczenie otrzymał w nocie polskiej. — Przyp. Red.).

ODPOWIEDŹ POLSKA.

Warszawa, dnia 17 sierpnia 1928 r.

Panie Prezesie!

W odpowiedzi na notę W. Ekscelencji z dnia 13 sierpnia rb. mam zaszczyt przedewszystkiem całkowicie potwierdzić tekst noty, która została Panu przesłana przez p. Hołówkę dnia 31 lipca 1928 r., oraz zauważyć, że **p. Hołówko należycie notyfikowany W. Ekscelencji jako wiceprezes delegacji polskiej, jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu tej delegacji oraz jej prezesa podczas nieobecności jego.** Ostatnio p. Hołówko postąpił przeto zgodnie z art. 9 regulaminu konferencji polsko - litewskiej, proponując W. Ekscelencji przeniesienie plenarnych posiedzeń tej konferencji do Genewy. Wybór Genewy, jako miejsca wznowienia naszych prac, zarówno jak wybór terminu, któryby mi pozwolił osobiście przewodniczyć delegacji polskiej, są **najlepszym dowodem znaczenia jakie Rząd polski przywiązuje do wyniku rokowań polsko-litewskich**, a spowodowane były niemożnością z mej strony opuszczenia Warszawy przed ostatniemi dniami sierpnia. Gdyby wszakże W. Ekscelencja przywiązywała większe znaczenie do zwołania konferencji polsko-litewskiej w bliższym terminie oraz do wyboru Królewca, jako miejsca jej zwołania, aniżeli do mego osobistego uczestniczenia w pracach konferencji, to delegacja polska jest gotowa spotkać się z delegacją litewską w Królewcu dnia 22 bm. W tym wypadku p. Hołówko, wiceprezes delegacji polskiej, objąłby przewodnictwo tej delegacji. Co się zaś tyczy propozycji naszej z dnia 31 lipca, pragnę zaznaczyć, że **pomimo obowiązków ciążących na Polsce jako członka Rady Ligi Narodów, ze swej strony nie widzę żadnej niedogodności połączenia konferencji polsko-litewskiej z pracami Rady Ligi Narodów.** Jeżeli jednak delegacja litewska sądzi, że jest w odmiennem położeniu, gotówbym przystać na zwołanie naszej konferencji w Genewie na dzień 25 sierpnia rb. W tym wypadku mógłbym wziąć w niej udział. Sądzę, że jedna z tych dwóch propozycyj będzie możliwa do przyjęcia dla delegacji litewskiej i W. Ekscelencja zechce się do niej przyłączyć tembardziej, że **Rada Ligi Narodów oczekuje od naszych rządów w najbliższej swej sesji sprawozdania o naszych rokowaniach.** Mam zaszczyt zawiadomić W. Ekscelencję, że oddawca niniejszego listu, p. Szumlakowski, szef mego gabinetu, został przezemnie delegowany dla doręczenia Panu mej odpowiedzi na list Pana z dnia 13 bm. oraz dla porozumienia się z delegacją litewską w sprawie propozycyj w niej zawartych. **Byłbym bardzo zobowiązany W. Ekscelencji za zakomunikowanie mi swej decyzji za pośrednictwem p. Szumlakowskiego w możliwie jak najkrótszym czasie.**

A. Zaleski, minister spraw. zagr.

12.000 dolarów

NA PONOWNY LOT ATLANTYCKI

N. Jork, 19.8 (PAT). Na olbrzymim meetingu polskim w Nowym Jorku wszystkie wielkie organizacje polskie w Ameryce oświadczyły gotowość współpracy przy organizowaniu nowego lotu transatlantyckiego Idzikowskiego i Kubali. Na meetingu obecny był wiceprezydent Warszawy p. Borzęcki. Wśród olbrzymiego entuzjazmu uchwalono przeznaczyć natychmiast 12 tysięcy dolarów na przygotowanie lotu i zawiadomić o tej uchwale natychmiast lotników polskich, przebywających w Paryżu.

88 miljonów niedoboru

W BILANSIE HANDL. ZA LIPIEC.

Warszawa, 19.8 (Tel wł.) Dokonano już prowizorycznych obliczeń bilansu handlowego za miesiąc lipiec bież. roku. Wedle tych obliczeń wywóz wyraża się w sumie 200 miljonów zaś przywóz w sumie 288 milj. złotych, czyli że bierne saldo wynosi 88 miljonów.

Otwarcie Targów Północnych w Wilnie.

Przebieg uroczystości i układ eksponatów.

Wilno, 19-8. — W sobotę 18 bm. odbyło się uroczyste otwarcie Targów Północnych w Wilnie pod protektoratem marsz. Piłsudskiego.

Uroczystość otwarcia poprzedziła msza św. odprawiona w bazylice wileńskiej przez metropolitę ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego. O godz. 10 zjawili się u bramy wejściowej zaproszeni goście i dostojnicy państwowi, m. in. minister komunikacji Kühn, będący obecnie zastępcą premjera Bartla, minister Staniewicz, wiceministrowie: gen. Konarzewski i Doleżal, prezes Banku rolnego Ludkiewicz i wielu innych.

Następnie przybyły p. marszałkowa Piłsudska wraz z córeczkami Jadwigą i Wandą. Przecięcia wstęgi dokonała panna Jadwiga, a w tym momencie orkiestra odegrała Hymn narodowy, a na całym terenie wystawy odezwały się gwizdy i świsty maszyn parowych oraz zagrały dzwony umieszczone na wystawie rolniczej.

Pierwszy przemówił wojewoda wileński p. Raczkiewicz, następnie minister Kühn.

W dalszym ciągu uroczystości odbyło się śniadanie, wydane przez komitet wykonawczy Targów w klubie szlacheckim „Pod gołem niebem", na którem zgromadziło się około 250 osób. Przemówienia wygłosili: imieniem miasta prezydent Folejewski, w imieniu komitetu wykonawczego Targów prof. Ehrenkreutz, w imieniu Towarzystwa rolniczego przemawiał prezes tegoż p. Wogner, imieniem Powszechnej Wystawy Krajowej oraz Targów Poznańskich dyr. Szamota i wielu innych.

Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w teatrze „Reduta", gdzie wystawiono sztukę „Fircyk w zalotach" z udziałem Osterwy. Po przedstawieniu odbył się raut w salonach reprezentacyjnych, wydany przez p. wojewodę Raczkiewicza.

W Targach Północnych bierze udział przeszło 400 firm. Zasadniczy charakter Targów i Wystawy polega na przedstawieniu produkcji Wileńszczyzny, jak również i wysiłków tej naszej dzielnicy w życiu kulturalnem, oświatowem i artystycznem.

Bardzo interesująco przedstawia się dział gospodarczo- rolniczy, gdyż szereg miejscowych producentów wystawiło na pokaz ciekawe egzemplarze kultury rolniczej oraz produkcji zwierzęcej. Bogato przedstawia się dział leśnictwa. Dyrekcja lasów państwowych w Wilnie we własnym pawilonie umieściła szereg eksponatów, a dalej znajduje się dział ogrodnictwa i pszczelarstwa.

W ogrodzie bobernardyńskim, przerobionym na pawilon monopolów państwowych, widzimy scenę pokrytą szarym płótnem w obramowaniach biało-amarantowych lampasów. Samą scenę zajął Państwowy Monopol spirytusowy. Na środku sali na podwyższeniu ustawiono maszyny, służące do wyrobu tutek, papierosów, pudełek do pakowania papierosów. Na scenie umieszczono próbki surowców tytuniowych z kraju i z zagranicy, oraz tablice i wykresy przedstawiające działalność Monopolu tytuniowego na ziemi Wileńskiej. Lewą boczną niszę zajęły saliny polskie, a prawą — mennica państwowa dla swych wyrobów. Również i tu znalazł swe pomieszczenie monopol zapałczany. W specjalnie wybudowanych basenach wystawowych uwidoczniona jest produkcja rybna jezior i rzek wileńskich. Również spotykamy się na wystawie z pokazem rozwijającej się na terenie tutejszym spółdzielczości rolniczo - handlowej, mleczarskiej i jajczarskiej.

Chuliganerja litewska

W KOŚCIELE POLSKIM.

Wilno, 19.8 (Tel. sp.) Onegdaj miasteczko Kiernowo po stronie litewskiej, odległe o 2 km. od granicy, było widownią zajść, które w zupełności przypominają awantury w kowieńskim kościele św. Trójcy w roku 1926. Po śmierci starego proboszcza na jego miejsce został mianowany ks. Polak, który mając na względzie, iż mieszkańcy są prawie wszyscy Polakami, postanowił odprawiać nabożeństwo w języku polskim, w języku zaś litewskim jedynie dla litwinów. Gdy jednak Polacy zaintonowali pieśń po polsku, Litwini zaczęli w kościele gwizdać, krzyczeć i odgrażać się. Wreszcie doszło do bójki, która przeniosła się na cmentarz i tu się jeszcze wzmogła. Natychmiast zawiadomiona policja pograniczna po przybyciu na miejsce, nie mogąc zorjentować się w sytuacji, dała kilkanaście strzałów w powietrze. Huk salw karabinowych rozproszył walczących. Aresztowano kilka osób, jednak winowajców zajścia nie znaleziono. Przypuszczalnie policji nie chodziło zbytnio o ich wykrycie. Między Polakami jest kilku ciężko rannych.

Polak wydalony z Berlina

ZA OCHOTNICZĄ SŁUŻBĘ W ARMJI POLSKIEJ.

Władze niemieckie odstawiły do Katowic obywatela polskiego Jana Wojteckiego, który przed wojną mieszkał w Berlinie, po oswobodzeniu Bydgoszczy zaś wraz ze swoim synem zaciągnął się ochotniczo pod sztandary polskie.

Wojtecki, który otrzymał posadę w magistracie bydgoskim, został przez tamtejszych Niemców wygryziony i musiał wrócić do Berlina, gdzie otrzymał zajęcie w centralnych halach targowych.

Nagle dnia 13 bm. wtargnęł do jego mieszkania w Berlinie 2 tajni agenci policyjni i wraz z żoną i nieletnim dzieckiem odtransportowali „niebezpiecznego cudzoziemca" wozem więziennym do granicy śląskiej.

Jako powód wydalenia Wojteckiego, podało prezydjum policji berlińskiej, iż Niemcy bydgoscy ostrzegli policję berlińską, że Wojtecki jest polskim działaczem narodowym, służył ochotniczo w armji polskiej, wobec czego jest dla państwa niemieckiego niebezpieczny.

W STOLICY „NOWYCH CHIN"...

NANKIN, — NOWA STOLICA NARODOWYCH CHIN. — DLACZEGO RZĄD NACJONALISTYCZNY PRZENIÓSŁ STOLICĘ Z PEKINU DO NANKINU? — NANKIN — TO POLSKI KRAKÓW. — HISTORYCZNA ROLA NOWEJ STOLICY. — MOŻLIWOŚCI DALSZEGO ROZWOJU.

Jednem z głównych następstw, która przyniosła ze sobą zwycięska wojna wojsk nacjonalistycznych — było przeniesienie dotychczasowej stolicy Chin z Pekinu do Nankinu. Zwycięski rząd nacjonalistyczny ogłosił po zdobyciu Pekinu przez wojska narodowe, że nie zamierza opuścić dotychczasowej swej siedziby w Nankinie i że wobec tego przenosi całą władzę centralną z Pekinu i ustanawia Nankin, jako metropolję nowych Chin. W tem przeniesieniu stolicy chińskiej nie leży tylko formalna strona, — ma ono głębokie znaczenie, które uwidacznia cały przebieg dotychczasowych walk domowych w Chinach.

Nankin był zawsze duchową stolicą nacjonalizmu chińskiego. Tu powstały teorje wielkiego chińskiego działacza Jan-tsena, który pierwszy rzucił hasła narodowego zjednoczenia i niezależności Chin od mocarstw obcych. Tu, w Nankinie rodziły się też pierwsze odruchy Chińczyków przeciwko eksploatacji Chin przez mocarstwa obce, — tu wreszcie odbywały się pierwsze walki, które przez długi, długi czas potem toczone były o niezależność Chin. Już w roku 1853 powstało w Nankinie wielkie sprzysiężenie przeciwko inwazji europejczyków i ustąpliwej polityce Pekinu, które doprowadziło do pierwszych walk pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi. Pekin, poparty przez wojska angielskie i francuskie zmusił jednak wówczas Nankin do uległości i w roku 1899 po wielu dalszych walkach zdegradowano Nankin do rzędu mniejszych miast prowincjonalnych i ogłoszono je jako wolny port, do którego wszystkie obce państwa miały dostęp i otrzymały w nim liczne koncesje. Tak zatem już w odległej przeszłości zaznaczył się Nankin jako główna centrala walki o narodową samodzielność Chin. Toteż nowy rząd nacjonalistyczny w uznaniu tej historycznej roli Nankinu, postanowił tu umieścić nową stolicę Chin, chcąc niejako w ten sposób zaakceptować, że nacjonalistyczne hasła Nankinu są programowem oparciem nowego, niezależnego rządu Chin.

Był jeszcze i drugi moment, który o tem stanowisku nowego rządu chińskiego zdecydował. Pomiędzy Pekinem a Nankinem toczyła się już od dawna rywalizacja o znaczenie i stanowisko w Chinach. Nankin był starą stolicą chińską i mimo przeniesienia w XV wieku przez nową dynastję mandżurską stolicy do Pekinu, pozostał duchowem centrum Chin. Przypominał Nankin w ten sposób nasz polski Kraków po przeniesieniu stolicy Polski do Warszawy. I ma też Nankin wiele z cech naszego Krakowa. Tu znajdują się najstarsze pomniki cywilizacji chińskiej, — tu dochowały się ruiny najwspanialszych okazów kultury Chin, — tu wreszcie znajdują się najstarsze uczelnie, największe bibljoteki i drukarnie. Uważany też jest Nankin za miasto o najwybitniejszych cechach narodowo - chińskich. Zwycięski rząd południowy, chcąc tedy podnieść znaczenie Nankinu, — doprowadzić do upadku Pekin, w którym rządziła znienawidzona przez nacjonalistów dynastja Tsingów, oraz w którym znajdował oparcie ostatni wróg nacjonalistów generał Tschang - Tso - Lin, postanowił przenieść powtórnie do Nankinu stolicę „nowych Chin".

Nowa stolica Chin leży nad rzeką Jang - Tse - Kiang w odległości około 200 kilometrów od ujścia rzeki do morza — stanowi jeden z najlepszych portów chińskich w dzielnicy Kiang-Tsu. Nankin jest doskonale zabudowany, posiada wspaniałe, antyczne budowle, w których stylu narodowo-chińska odrębność jest silnie uwydatniona. Dzięki ciągłej pracy nad rozwojem posiada Nankin liczne, duże urządzenia przemysłowe. Największą sławą cieszą się zakłady tekstylne, które produkują towar, znany ze swej dobroci nie tylko na rynkach chińskich ale i na rynkach zagranicznych.

W chwili obecnej ma przed sobą Nankin szanse dalszego pomyślnego rozwoju. Dzięki doskonałemu położeniu geograficznemu, które nowej stolicy Chin pozwala wykorzystać dobrą drogę wodną, prowadzącą w najgłębsze obszary Chin, — stanowi Nankin dobre oparcie dla gospodarczego rozwoju. Czy rozwój ten przyjdzie? Zależnem jest to tylko od tego, czy wojskom nacjonalistycznym uda się doprowadzić do uspokojenia całych Chin, czy uda się doprowadzić do pełnego zjednoczenia wszystkich prowincyj chińskich, — a zwłaszcza czy dojdzie do porozumienia pomiędzy nowym rządem chińskim a mocarstwami, które dotąd korzystają na terytorjum Chin z licznych koncesyj i koncesyj tych chcą z jaknajwiększą stanowczością bronić. Dotychczasowa sytuacja nie zapowiada się dość różowo. Tarcia są jeszcze bardzo silne i grożą Chinom ciągle nowymi konfliktami. Jeśli jednak nowemu rządowi chińskiemu uda się trudności te przezwyciężyć, — jeśli w ślad za osiągniętem ostatnio porozumieniem z Ameryką doprowadzi nowy rząd chiński do porozumienia i z innemi mocarstwami, zainteresowanemi w Chinach, — stanie Nankin niewątpliwie przed dalszym historycznym rozwojem, jako stolica nowych Chin.

Dr. T. Wagner.

Podróż Kelloga do Paryża

szlachetnym wyłomem w odrodzeniu Ameryki.

Dzienniki paryskie omawiają bliskie już podp. paktu Brianda—Kelloga przewidując naogół, że będzie to wyłącznie **manifestacja moralna, która** nie da sposobności do innych rokowań oficjalnych.

Odbędą się jedynie rozmowy prywatne dla przygotowania zebrania w Genewie.

„Petit Journal" sądzi, że podpisanie paktu nastąpi nie w Wersalu, lecz na Quai d'Orsay.

Dziennik przewiduje, że w czasie uroczystości podpisywania **przemówi Briand, któremu odpowie Kellog.**

Pomimo charakteru nieurzędowego, zebrani politycy odbędą rozmowy prywatne, w których poruszone będą zagadnienie, nie tsojące w bezpośrednim związku z paktem.

„Le Matin" sądzi, że rozmowy paryskie będą wstępnem do obrad genewskich, w szczególności w sprawie Nadrenji.

„Petit Parisien" zauważa, iż podróż Kelloga do Paryża jest szlachetnym wyłomem w odosobnieniu Ameryki.

„Le Journal" twierdzi, że **zebranie paryskie nie posłuży w żadnym razie za pretekst do wielkiej dyskusji międzynarodowej, a będzie tylko gestem moralnym, wykluczającym wszelką polemikę, zwłaszcza na temat nienaruszalnego Traktatu Wersalsekiego.**

Zdaniem jednak dziennika, rokowania, które nie będą toczyły się w Paryżu ,podjęte będą w Genewie.

W beczce z Paryża do Madrytu

I NA OŚLE Z PARYŻA DO BUKARESZTU.

„Cieżar głupoty ludzkiej jest tak wielki że przeważy kiedyś szalę świata" — powiada hinduskie przysłowie Ale zanim to się stanie, głupota długo jeszcze święcić będzie tryumfy.

Do takich tryumfów należą bezsprzecznie rekordy, w których rekord zdobyły naiwne yankesy. Niedawno czytaliśmy o człowieku, który przepływał Niagarę w gumowej beczce, dzisiaj znów nadchodzą wieści o nowym rekordzie dwóch młodych ludzi.

Mianowicie Francuz Pegas i Hiszpan Malvagini postanowili odbyć podróż z Paryża do Madrytu w beczce. Nie koleją, ani samolotem, ani konno, ale koniecznie w beczce. Bo to orygi nalnie wygląda..

Beczkę wykonał, na zamówienie, paryski bednarz. Djogenes na jej widok pobladłby z zazdrości. Wewnętrzne ściany ruchomego domku wyłożone są materacami. Podróż odbywa się w ten sposób, że Pegas siedzi w beczce, a Malvagani ją popycha, a gdy Malvagani zapragnie użyć przejażdżki, to mu Pegas ustępuje miejsca. Podróż więc odbywać się będzie częściowo pieszo.

Trudno przewidzieć, jak długo będą wędrować Pegas i Malvagini do słonecznej Hiszpanji. Obecnie przebyli oni już przestrzeń dzielącą Paryż od Orleanu, gdzie u wrót miasta czekała na nich delegacja obywateli. Były mowy powitalne, córeczka burmistrza z bukiecikiem fijołków, no i oczywiście smaczny obiad wydany na cześć „rekordmanów" w jednym z klubów sportowych.

Jednocześnie z beczkowiczami wyruszył z Paryża inny „rekordzista światowy", który postanowił odbyć podróż z Paryża do Bukaresztu, na symbolicznym ośle.

Trzeba przyznać, że podróż na ośiołku dużo posiada swoistego uroku. Armand Poleau obrał sobie tę samą drogę, po której galopowała niedawno dzielna amazonka francuska pan na d'Orange. Tylko, że rekord pana Poleau będzie tem osobliwszy, iż osioł na którym jedzie szalony Armand sam należy do rzędu rekordmanów. Zdobył bowiem nagrodę, za naj dłuższe uszy na świecie.

Jak ułani z Zagłębia i Śląska

OBCHODZILI „ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA".

Wczoraj minęło 8 lat, gdy armja polska, **obroniła ziemię praojców przed nawałą bolszewicką.** Nie jedno życie młode zgasło owego pamiętnego dnia nad Wisłą, **niejeden wracał kaleką...** Wroga jednakże do stolicy Polski nie wpuściliśmy, a rozbitego przepędziliśmy poza granicę Rzeczypospolitej.

Wczorajszą rocznicę Cudu nad Wisłą obchodziło wojsko bardzo uroczyście. Godnie uczciła ją również 5 samodzielna brygada kawalerji, w skład której wchodzą pułki 3 i 8 ułanów, 5 p. strzelców konnych i 5 dywizjon artylerji konnej, rekrutujące się w znacznej mierze z mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego. Sądząc przeto, że niejednego z czytelników których najbliżsi znajdują się obecnie w służbie wojskowej, zainteresuje przebieg wczorajszego święta, podajemy pokrótce jego opis.

5-ta samodzielna brygada kawalerji znajduje się obecnie na manewrach w powiecie Pinczowskim, w **okolicy Skalbmierza, Woszczowy i Kazimierza.** Tu zaskoczyło ją święto żołnierskie i tutaj też **uroczyście je święciła.**

Już w przeddzień święta, t. j. we wtorek, we wszystkich oddziałach zapanował **niebywały ruch:** doprowadzano do porządku mundury, czyszczono konie, uprząż, broń i t. p. Następnego dnia po pobudce, po nakarmieniu koni, szwadrony wyruszyły ze swych kwater na zbiórki pułków. Następnie pułki ze sztandarami i orkiestrami na czele wyruszyły na rozległe pola w. okoly Budzynia, gdzie **zebrał się cały sztab brygady oraz przybyli goście w osobach dowodcy O. K. Krakow, gen. Wróblewskiego i kunastu oficerów sztabu rumuńskie-kilkunastu oficerów sztabu rumuńskiego,** zapoznających się ze stanem wyćwiczenia naszego wojska.

W zasie uroczystej mszy, odprawionej przez kapelana przy ołtarzu polowym, **w powietrzu szybowały polskie aeroplany, przybyłe tu z Krakowa.** Po mszy nastąpiła defilada całej brygady.

Cudowny był widok, gdy pułki z rozwiniętemi szwadronami, w pełnym galopie, przy dźwiękach trzech orkiestr. **przebiegły jak huragan przed oczyma swych przełożonych.**
Zdawało się, że przed cwałującemi końmi **zapada się ziemia...**

Oprócz władz wojskowych i gości rumuńskich, defiladzie polskiej jazdy, przyglądały się poraz pierwszy **w życiu tysiączne tłumy włościan,** którzy przybyli z oddalonych o kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt kilometrów wiosek bądź furmankami bądź też pieszo. I nierzadko widziało się **w oczach starszych wiekiem łzy radości i szczęścia** na widok lanc i szabel, trzymanych w krzepkiej dłoni polskiego ułana.

„To nie moskale, to nasi" — mówili ci, którzy poraz pierwszy w życiu a może i ostatni już mieli możność **podziwiać taką zwartą masę polskiej jazdy,** tak chlubnie zapisanej w historji Polski.

Również i oficerowie rumuńscy nie mogli nadziwić się **sprawności naszej jazdy** .

Po defiladzie pułki rozjechały się na kwatery, popołudniu zaś na rozległych błoniach topolskich **odbyły się zawody oficerów i szeregowych.**

I tu zgromadziły się nieprzeliczone tłumy widzów: widziało się i ziemian okolicznych, którzy poprzyjeżdżali autami bądź czwórkami rosłych koni, i chłopów, przybyłych wozami lub pieszo oraz mieszkańców dalszych miejscowości, którzy przyjechali koleją. Wszyscy z niekłamanym zachwytem **podziwiali sprawność jeźdźców biorących skomplikowane przeszkody, tnących szablami w lewo i w prawo z błyskawiczną szybkością...** Zawody zakończone zostały **rozdaniem nagród** zwycięzcom w obecności gen. Wróblewskiego, gości rumuńskich i sztabu brygady

Nie na tem zakończono jednakże święto. Oto wieczorem szwadrony, w swoim zakresie, urządziły u siebie **wspólne kolacje z oficerami na czele,** w czasie których wypowiedziano **okolicznościowe przemówienia na temat święta żołnierskiego.** Resztę wieczoru spędzono wesoło przy śpiewie, a gdzieniegdzie jak np. w 4 szwadronie 3 p. ułanów przy muzyce **na ochoczych pląsach.**

W ten to sposób kawalerja nasza uczciła rocznicę **„Cudu nad Wisłą".**

H. Str—ski.

Kronika gospodarcza.

OKUCIA ŻELAZNE. Na rynku okuć żelaznych ruch słaby. Nadzieje na ruch budowlany zawiodły, gdyż rozpoczął się on bardzo późno, wobec czego roboty ostateczne, przy których potrzebne są okucia, wykonane będą zapewne w wielu wypadkach dopiero w roku przyszłym. Hurtownicy żądają od detalistów przy sprzedaży zaledwie 10 do 20 proc. gotówką, a resztę pokrycia w wekslach z terminem do 3 miesięcy. Wypłacalność narazie jest dobra. Notują między innemi w hurcie: kucia okienne i drzwiowe 3 calowe 60 gr., 4 calowe 65 gr., 4 i pół calowe 1.15 zł. Ceny rozumieć należy za pęczek z 4 sztuk. Zamki skrzynkowe z sztukę 4×4 — 3.25 zł., 4×5 — 5.90, 4 i pół × 5 — 6.50 zł. Zamki wpuszczane w oprawię drewnianej 1.25 zł. za komplet, klamki mosiężne 3.10 zł. narożniki 1.25 zł. za kg., okucia polskie nr. 5 — 1.50 zł. za paczkę.

KALENDARZYK.

20 PONIEDZIAŁEK

Dziś Bernarda Op.
Jutro Joanny Fremiot
Wsch. słońca 4 m. 26
Zach. „ 18 m. 52

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagębie". — „Nie trudno zostać ojcem".

Program radjowy

NA PONIEDZIAŁEK 20 SIERPNIA.

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. Śl.
17.00 — transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
17.25 — odczyt z Warszawy p. t. „Udział Polaków w badaniach naukowych w Syberji" — wygł. dr. Tad. Jaczewski.
18.00 — transmisja muzyki lekkiej.
19.00 — Rozmaitości:
19.20 — komunikat strażactwa śląskiego — wygł. insp. B. Pachelski.
19.30 — koncert międzynarodowy. Transmisja z Salzburga. Opera „Fidelio" L. v. Beethovena.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteor. i P.A.T.

Fatalna komunikacja

Z ZAWIERCIA DO SOSNOWCA.

Możeby władze kolejowe zechciały sprawdzić, w jakich warunkach odbywa się przejazd pociągiem warszawskim, odchodzącym z Zawiercia o godz. 6 popołudniu w stronę Sosnowca.

Przedewszystkiem pociąg ten ma oryginalny skład, posiada bowiem trzy wagony pulmanowskie 2 klasy, a tylko dwa małe wagony klasy III.

W pociągu tym, zwłaszcza w niedziele, odbywają się sceny, jakie pamiętamy z czasów okupacji.

Z powodu braku miejsca nie wszyscy mogą się dostać do wagonów i w rezultacie podróżni ci muszą czekać na następny pociąg do godz. 9 wiecz., lub też dopłacać 100 proc. za zajęcie miejsca w II klasie.

W dodatku pociągiem tym jedzie mnóstwo służby kolejowej do pracy, względnie wracają z niej, a co gorsza, w Łazach wsiadają pracownicy z remizy w roboczem ubraniu i przy tak skandalicznem przepełnieniu brudzą podróżnym ubrania.

Czy to trudno doczepić jeden wagon specjalnie dla służby kolejowej, jak to ma miejsce na innych kolejach?

Z uwagi na to, żi podróżny po wykupieniu biletu powinien otrzymać miejsce w wagonie, bez narażania się na wypadnięcie lub wypchnięcie skutkiem przepełnienia w wagonie, możeby władze kolejowe zainteresowały się tą sprawą i bolączkę usunęły, co ze względu na mały skład pociągu jest rzeczą łatwą do wykonania, usuwając tym sposobem słuszne skargi i niezawodowelenie.

× **SĘDZIOWIE HANDLOWI.** Ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje projekt rozporządzenia w sprawie sędziów handlowych. Sędziów handlowych mianować będzie minister sprawiedliwości na 3 lata, po wysłuchaniu opinji ministra przemysłu i handlu, z pośród osób, proponowanych przez właściwe izby przemysłowo - handlowe. Zwolnienie sędziów handlowych przed upływem może nastąpić bądź na własne ich żądanie, bądź na podstawie orzeczenia zgromadzenia ogólnego Sądu apelacyjnego. Sędzią handlowym może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta z pełni praw, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 30 lat życia. Sędziowie handlowi pełnią swe obowiązki bezpłatnie.

× **TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE.** Genowefa Mikina, zamieszkała przy ul. Będzińskiej 8 w Sosnowcu zawiadomiła policję, iż szwagier jej, 20-letni Władysław wyszedł przed dwoma dniami z domu i dotychczas nie wrócił. Z uwagi na to, iż szwagier zdrowy był na umyśle, zachodzi podejrzenie, iż zniknięcie było celowe.

× **POMYSŁOWA SŁUŻĄCA.** P. Marjan Lichterowicz, zamieszkały w Sławkowie, zawiadomił policję, iż służąca jego, Józefa Zaręba, skardła mu pierścień, wartości 500 zł. i zbiegła. Istnieje przypuszczenie, iż pomysłowa służąca przebywa na terenie Zagłębia, gdzie niewątpliwie skradziony pierścień nie przyniesie jej szczęścia i zostanie wkrótce ujęta.

Mieskania i podatki od mieszkań w Sosnowcu.

Nędza mieszkaniowa — Porównanie z Częstochową. — Administrowanie podatkami

Sosnowiec, miasto liczące ponad 100.000 mieszkańców i położone w jednym z najbogatszych zakątków Polski, **jest obrazem wielkiego ubóstwa.**

Oto kilka mało znanych cyfr, które sytuację tę najlepiej uwidaczniają:

W wielkim Sosnowcu znajduje się **w chwili obecnej 23.339 lokali mieszkalnych.** Z liczby tej **17.597 lokali to mieszkania jedno lub dwuizbowe,** 3.490 jest lokali więcejizbowych, a 2252 o przeznaczeniu handlowem itp. A zatem **ponad 75 procent mieszkań w Sosnowcu to izdebki, w których nieraz gnieździ się po kilka lub często i kilkanaście osób, wśród najgorszych warunków hygjenicznych.** Ci właśnie obywatele miasta stanowią znaczną większość jego mieszkańców **i nadają ton, t. zw. stolicy Zagłębia Dąbrowskiego.**

Wszystkie wyliczone wyżej lokale mieszczą się **w 2755 nieruchomościach.** Jeżeli porównamy ponad stu tysięczny Sosnowiec z Częstochową, **mającą 86.000 mieszkańców,** to porównanie to **wyjdzie bezwzględnie na korzyść Częstochowy,** która posiada około 3.400 nieruchomości, a więc o **wiele więcej od Sosnowca.** Nie trzeba chyba wspominać, jak opłakany **jest stan nieruchomości w Sosnowcu,** niedbale w ogromnej większości budowanych jeszcze za czasów nieboszczki Rosji carskiej.

Sytuacja mieszkaniowa w Sosnowcu, prawdopodobnie jedna z najbardziej groźnych w całej Polsce, z której wybrnięcie jest sprawą wielu lat usilnej i celowej pracy, nasuwa w pierwszym rzędzie problem **powszechny i aktualny, jakim stał się podatek od lokali.**

Podatek ten ma bardzo zawiłą historję. Do roku 1925 włącznie istniał on jako **samoistny podatek komunalny** i np. w Sosnowcu od płacenia tego podatku **zwolnieni byli posiadacze lokali, których czynsz w r. 1914-ym nie przekraczał sumy 100 rubli.** Posiadacze droższych lokali płacili progresywnie od pół do czterech procent przedwojennego czynszu. W 1925 r., obok tego miejskiego podatku ustawowo został wprowadzony **powszechny podatek państwowy od lokali w wysokości 6 proc. przedwojennego czynszu.** W końcu w 1926 roku postanowiono skomasować oba podatki w jeden i ustalono **państwowo-komunalny podatek od lokali, ściągany przez gminy w wysokości 8 procent przedwojennego czynszu.** Z sumy tej w połowie korzystają gminy, a w połowie państwo, rozdzielając znów uzyskane w ten sposób fundusze w równych częściach na fundusz rozbudowy i fundusz kwaterunkowy.

Tak się przedstawia historyczny rys sprawy z punktu widzenia ustawodawstwa; w życiowej jednak praktyce **sucha litera prawa uczyniła pewne zamieszanie w tej dziedzinie.**

Z chwilą wprowadzenia państwowego podatku od lokali, wśród dotkniętej nowym podatkiem ludności rozpoczęła się **masowa akcja reklamacyjna.**

W latach 1925, 26 i 27 wpłynęło do Magistratu sosnowieckiego **ni mniej ni więcej tylko około 12.000 podań** z prośbą o zwolnienie od tego podatku, **wystosowanych przez 6700 petentów, to znaczy około jedną trzecią wszystkich dzierżawców lokali jedno lub dwuizbowych.** Ustawa przewiduje tego rodzaju akcję, zaś czynnikiem decydującym, co do zwolnienia z podatku są Izby skarbowe. **Łatwo jest sobie wyobrazić, jak olbrzymie koszta administracyjne pochłonęło załatwianie owych 12 tysięcy podań.** Do samego segregowania ich, badania prawdziwości danych, zawartych w podaniach itp. wydział finansowy Magistratu sosnowieckiego **musiał podwoić swój personel.** Niewątpliwie i Izba skarbowa, która dalej rzecz załatwia, **zmuszona była oddać tę pracę specjalnie przyjętym urzędnikom.** Gdy zaś zdamy sobie jeszcze sprawę z tego, że wśród ludności panuje rzeczywista nędza, a zatem w większości wypadków mimo odmownego załatwienia podania nie płaci ona podatku i trzeba dla ściągnięcia go **uruchomić sekwestratorów z całym ich aparatem** — to jasno widzimy, że w takim Sosnowcu podatek mieszkaniowy w obecnej formie nastręcza wiele trudności, a jeszcze więcej kosztów. Że zaś masowa akcja reklamacyjna wśród ludności **nie zmniejsza się,** w roku bieżącym bowiem **napłynęło już 3.800 próśb** o zwolnienie od podatku lokalowego, przeto podatek ten staje się **uciążliwością miejskiego systemu podatkowego.**

Czy jest potrzebna miejska straż w Zawierciu?

W związku z artykułem L. B. umieszczonym pod powyższym tytułem w Nr. 227 „Kurjera Zachodniego" zmuszony jestem wyjaśnić pewne nieporozumienie.

Nie wyrażałem opinji, iż w Zawierciu **jest potrzebna** straż zawodowa, **gdyż jak słusznie** Szanowny autor zaznacza, **straż taka** jest zbyt kosztowna, aby w nawale potrzeb inwestycyjnych przeciętne miasto mogło sobie na ten, zbędny zresztą, wydatek pozwolić.

Z drugiej jednakże strony, mylny jest pogląd, że na strażach fabrycznych można poprzestać. Wprawdzie straże te są przeważnie znakomicie wyekwipowane, składają się z ludzi naprawdę zamiłowanych w zawodzie strażackim i nawet bardzo chętnie wyjeżdżają do pożarów objektów niefabrycznych... o ile mogą.

Zaznaczyć bowiem należy, ż straże fabryczne, utrzymywane kosztem firm, zależne są od dyrekcyj danych zakładów przemysłowych. Znane są wypadki, wprawdzie nie we wszystkich firmach, iż straże fabryczne w razie pożaru muszą szukać dyrekcji, aby uzyskać pozwolenie na wyjazd.

A jeżeli dyrekcja nieobecna lub dla pewnych względów nie pozwoli, to strażacy pomimo swych chęci wyjechać nie mogą. A tu się pali i niema kto ratować. Zresztą zakłady przemysłowe nie mają obowiązku czuwania nad bezpieczeństwem okolicy, gdyż utrzymać straże dla zabezpieczenia własnych objektów i wzamian za ten wydatek mają zmniejszone opłaty ubezpieczeniowe.

Wprawdzie straże pożarne fabryczne przeważnie wyjeżdżają zwłaszcza do większych pożarów, lecz robią to raczej z poczucia obowiązku korporacyjnego, nie z musu.

Przyznać trzeba, iż straże fabryczne naogół niosą bardzo cenną pomoc, lecz dla uniezależnienia się od poglądów dyrekcyj zakładów przemysłowych każda miejscowość powinna mieć własną straż pożarną ochotniczą. I taką właśnie opinję wyraziłem, zachęcając miarodajne czynniki do zorganizowania w Zawierciu miejskiej straży ochotniczej.

Nawet taka organizacja będzie wymagała od Magistratu pewnego subsydjum na wyekwipowanie, lecz wzamian za to wzmocni się obrona przeciw pożarom w mieście przez szereg uspołecznionych sił ochotniczych, które w imię hasła miłości bliźniego i w poczuciu obowiązków obywatelskich, ofiarują bezinteresownie w razie pożaru swe wyszkolone mózgi i mięśnie na ratunek zagrożonego życia i mienia współmieszkańców.

Jeżeli przytem uwzględnimy państwowe społeczne zadania rodzaju apolitycznych placówek, wychowujących młodzież w karności, to przypuszczać należy, iż nikt z mieszkańców Zawiercia nie będzie się temu przeciwstawiał. Przeciwnie, wszyscy powinni pospieszyć z pomocą moralną i materjalną, zapisując się na członków czynnych lub popierających przez opłacanie składek.

Józef Drzewiecki
inspektor Związku straży pożarn. wojew. Kieleckiego

Nieszczęśliwy wypadek

W HUCIE KATARZYNA.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wydarzył się w hucie Katarzyna w Sosnowcu nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarami padło dwóch robotników.

Mianowicie, w oddziale walcowni pracowało **przy zakładaniu walców dwóch robotników: Edward Karpik i Józef Kotuła.**

W pewnej chwili jeden z walców obsunął się i spadł na stojących obok robotników, w następstwie czego **obaj ulegli złamaniu prawych nóg i ogólnemu potłuczeniu.**

Po udzieleniu poszkodowanym pierwszej pomocy przez felczera, przewieziono ich do szpitala Kasy chorych.

Opieka nad b. więźniami

I SKAZAŃCAMI POLITYCZNYMI.

Minister skarbu przystępuje do wykonania dekretu o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych. Na podstawie opinji komisji kwalifikacyjnej, międzyministerjalnej z udziałem delegatów stowarzyszenia b. więźniów politycznych, ma być wkrótce ustalony wykaz osób, co do których stosuje się dekret. Zaopatrzenie ze skarbu państwa służy: osobom, które były przez zaborców skazane na więzienie, katorgę lub na osiedlenie (zesłańcy) za działalność na rzecz niepodległości Polski, o ile nie są zdolne do pracy, albo przekroczyły lat 55, nie mając zapewnionych środków utrzymania. Następnie służy opieka ta osobom, pozostałym po zmarłych skazańcach, wdowom i sierotom do lat 18, oraz wdowom i sierotom po straconych. Zapomoga wynosi 125 zł. miesięcznie dla samotnych i 150 zł. dla żonatych. Pozatem otrzymują na koszt państwa opiekę lekarską. Osoby niedołężne znajdą opiekę w przytułkach na koszt skarbu. Wdowy po skazańcach otrzymują pół zaopatrzenia męża zmarłego, sieroty za życia matki jedną czwartą, po jej śmierci pół tego, co otrzymywał ich ojciec skazaniec. Od zaopatrzenia mogą być wyłączone osoby, o ile po nastąpieniu faktów, uzasadniających prawo do zaopatrzenia, dopuściły się czynów, z powodu których nie zasługują na zaopatrzenie. Podania o zaopatrzenie składa się do władz starościńskich. Opłacie stemplowej podania te nie podlegają.

× **TRUP DZIECKA.** W ub. sobotę na cmentarzu w Zagórzu znaleziono trupka 4-miesięcznego dziecka. Odszukaniem matki zmarłego dziecka i ustaleniem przyczyny śmierci zajęła się policja.

Nowy rozkład jazdy

POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od 15 maja 1928 roku.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do WARSZAWY: **0.59 (posp.), 9.35 (posp.), 11.48, 17.04 (przez Dęblin), 21.46.**

Do KATOWIC: **0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49, 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Żywca), 7.51, 8.30, 9.39, 10.21, 11.25, 13.05 13.47, 15.26, 16.16, 16.50, 17.16, 17.45, 18.30, 19.15, 19.59, 20.11 (posp. bezp. do Piotrowic), 21.23, 22.17, 23.45.**

Do ZĄBKOWIC: **9.05, 13.35, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszawy), 15.54, 18.46, 22.45, 23.37 (wagon bezpośredni do Łodzi).**

Do ZAWIERCIA: **6.43.**

Do CZĘSTOCHOWY: **5.00, 7.46, 14.21, 17.52, 19.30.**

Do MACZEK: **1.31, 4.10, 14.14, 21.08.**

Do SZCZAKOWY: **12.38, 18.13.**

Do DĘBLINA: **2.51, 9.46.**

Do KIELC: **6.00.**

Do KAZIMIERZA: **5.10, 10.05, 14.40, 18.45, 21.00**

GŁOSY PUBLICZNE.

O zmianę systemu

W ORDYNACJI LEKARSKIEJ K. CH.

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

Przed kilku dniami ukazał się w „Kurjerze Zachodnim" artykuł w sprawie udzielania porad lekarskich w Kasie chorych, gdzie ordynujący **lekarz ma do załatwienia 30 — 40 numerków czyli chorych.**

Istotnie, system ten istniał, a nawet w niektórych Kasach chorych stosowany jest do obecnej chwili, trzeba jednakże stwierdzić, że są starania w kierunku zmodyfikowania tego rodzaju lecznictwa, aby chory zamiast długotrwałego oczekiwania na otrzymanie t. zw. numerku, a następnie wręczenie go lekarzowi, otrzymał w Kasie chorych istotną pomoc. W sprawie tej są już pewne poczynania i na terenie powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu i należy się spodziewać, iż z czasem kwestja udzielania porad i wogóle lecznictwa siłą rzeczy musi ulec zmianie na lepsze.

Otóż mojem zdaniem, obecnie stosowany w Kasie chorych system lecznictwa nawet w razie korzystnej modyfikacji nie przyniesie pożądanych wyników, bowiem samo założenie jest wadliwe i nie odpowiadające współczesnym wymaganiom.

W dążeniu do poprawy obecnych stosunków można zmniejszyć liczbę numerków, aby tym sposobem lekarz rzeczywiście mógł zbadać chorego i udzielić mu stosownej porady, niemniej jednakże chory jest skrępowany niemożnością wyboru lekarza, a wszak ogólnie wiadome jest znaczenie zaufania chorego do lekarza, odgrywające w lecznictwie dużą rolę.

Zreformować obecny system należałoby na wzór zagranicznych Kas chorych, gdzie **chory ma wolny wybór lekarza**, dzięki czemu niema wzajemnych tarć i narzekań, chory bowiem z całem zaufaniem zwraca się do wybranego przez siebie lekarza, ten zaś pomijając już moralne zadowolenie, **stara się istotnie pomóc choremu również ze względów materjalnych, gdyż jest wynagradzany od sztuki, t. j. od załatwionych liczby chorych**, w interesie więc lekarza jest, aby mieć stały dopływ nowych chorych, frekwencja bowiem jednych i tych samych odbijałaby się ujemnie na jego wynagrodzeniu.

System ten stosowany jest **również w miejskiej Kasie chorych w Katowicach**, gdzie zdobył sobie ogólne uznanie, a co najważniejsza, niema tam tego rodzaju antagonizmów i wzajemnej nieufności, jak to, niestety, u nas często ma miejsce.

Dlatego też przy reorganizacji lecznictwa w Kasie chorych **byłoby rzeczą wielce wskazaną i pożyteczną zastosować wzór ten i u nas**, co niewątpliwie przyniosłoby obopólną korzyść, a nawet oszczędności.

Wysuwając projekt powyższy, należy się spodziewać, iż wystąpienie to znajdzie oddźwięk w sferach zainteresowanych i że w publicznej dyskusji sprawa zostanie należycie wyświetlona, względnie wykazane zostaną przyczyny, dla których tego rodzaju system lecznictwa nie może być na naszym terenie zastosowany.

—ski

Grodziec odcięty od Będzina i Sosnowca.

Przydałaby się na tych szlakach komunikacja lotnicza.

Grodziec będzie chyba zmuszony do zaprowadzenia lokomocji powietrznej. Widocznie **wszystkie siły sprzysięgły się przeciwko mieszkańcom Grodźca i okolicy i postanowiły odciąć go od reszty Zagłębia.**

Otóż miasto Będzin rozpoczęło **przebudowę szosy** prowadzącej do Grodźca w granicach terenów miejskich, dalszy kawałek wspomnianej szosy **należy do Sejmiku powiatowego**, a robotę poprawienie szosy przedsięweźmie Sejmik najprawdopodobniej **dopiero po ukończeniu robót przez miasto**, t. j. na odcinku od Gzichowa do granicy miasta Będzina. Trudno zrozumieć, dla jakich powodów wstrzymano wykończenie szosy, łączącej Czeladź z Grodźcem, gdyż nie dokończono robót tylko na bardzo niewielkiej przestrzeni, bo zaledwie około jednego kilometra.

Obecnie dojazd z Grodźca do Będzina prowadzi **drogę polną z Grodźca koło lasu do szosy w Łagiszy, lecz droga ta obfituje w masę dziur, rowów i rowków**, tak że przejazd tamtędy spowodować może u ludzi mniej wytrzymałych, jak grodźczanie, objawy zasłabnięcia na morską chorobę.

Komunikacja cała odbywa się drogą okrężną, a bądź co bądź jest to **okolica dosyć ruchliwa i jazda przez Jowisz i Czeladź** do Sosnowca lub Będzina wymaga bardzo wiele czasu, a jeżeli jeszcze skazanym się jest na jazdę końmi, to **rozpacz może człowieka ogarnąć**, pomijając nawet cierpienia tych biednych zwierząt, na tak goniomym ogromnym odcinku drogi i w dodatku po różnych wertepach.

Najsmutniejszą jest jednakże pogłoska, że jeszcze w tym roku **ma być rozpoczętą budowa drogi od kościoła w Grodźcu w stronę Będzina**, jeżeli to jest prawdą, to będziemy mieli dobry dojazd do Będzina **dopiero w przyszłym roku.**

Wobec takich nadzwyczajnych „widoków" może znajdzie się solidny przedsiębiorca i zaprowadzi **komunikację powietrzną pomiędzy Grodźcem, Będzinem i Sosnowcem**, a jesteśmy przekonani, że będzie mieć powodzenie.

Nie szczędźmy grosza na L. O. P. P.

Domki robotnicze

w Zawierciu.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Znaną jest zapobiegliwość robotnika polskiego, który w ciężkich żyjąc warunkach, byle miał pracę zarobkową, zawsze potrafi sobie nietylko urządzić życie, ale na chwilę nie pozbywa się myśli o poprawie swego bytu. I niema — zdaje się — takiego robotnika polskiego, któryby nie oddał wszystkiego, nie poświęcił całego swojego i swej rodziny wysiłku, by zdobyć kawałeczek placu, zbudować na nim domek i założyć sadek, bodajby z kilku drzewek owocowych.

Setki a nawet tysiące takich domków powstały w Zawierciu i okolicy jeszcze przed wybuchem wojny światowej, a i dzisiaj, chociaż rzadko kto z zamożniejszych buduje, robotnik niczem się nie zraża, lecz stawia i klei chałupki, na jakie go stać. Łatwo sprawdzić powyższy nader dodatni i sympatyczny objaw, idąc przez dzielnice Zawiercia: Markusówkę, Argentynę i Borowe Pole, a nawet w samem śródmieściu. Domki robotnicze powstają jak grzybki po deszczu, a na ich widok aż serce się raduje.

Ile jednak wysiłku i poświęcenia musi włożyć robotnik w te budowle, ile nie dośpi, nie doje, by tylko osiągnąć cel swych marzeń. Własny domek. Trud to wielki i godny poparcia.

Dlatego należałoby iść tym pionierom samoistnego ruchu budowlanego najbardziej na rękę i upraszczać formalności. Oczywiście istnieją przepisy, których ominąć nie można, jednakże żądane przez Magistrat plany, kosztorysy i opłaty są zbyt dla nich uciążliwe. Czyż nie możnaby pomyśleć o stworzeniu wzorowych planów, według których domki mogłyby być budowane, czyż nie możnaby w pewnych wypadkach uwalniać od pewnych opłat lub stosować daleko idące ulgi?

Dobrze również byłoby pomyśleć o uruchomieniu bodaj drobnych pożyczek budowlanych, nieznanych w świecie przyszłych właścicieli domków robotniczych i niepraktykowanych dotychczas w Zawierciu.

Zawiercie, w sierpniu. L. B.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . 60 „
Za tekstem . . . 5 „ 25 „
Nekrologi do 300 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".